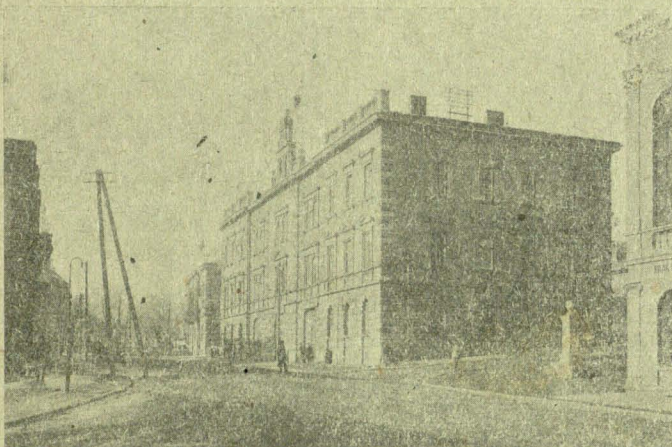


Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I

Nr. 1



Budynek szkolny.

Organizacja i Praca

KWARTALNIK DLA MŁODZIEŻY

Organ samorządu szkolnego uczniów 4-klasowej Szkoły Handlowej w Jarosławiu.

TREŚĆ:

1. Odezwa
2. Z przeszłości handlowej Jarosławia.
3. Co to jest naukowa organizacja pracy?
4. Wrażenia z wycieczki na P. W. K.
5. Obsługa klienta.
6. Co to jest spółdzielczość?
7. Uprawnienia absolwen. szkół handl.
8. Kronika zakładu.
9. Z prasy.
10. Kącik szaradowy.
11. Informacje szkolne.



Cena numeru 40 gr.

Redakcja i Administracja, Jarosław Szkoła Handlowa.
Telefon Nr. 143.

P. K. O. Nr. 410.145.

Przybory
do haftu i szycia, włóczkę,
szkarpetki, pończochy,
rękawiczki i t. p.

— poleca —

z krajowych pierwszorzędnych fabryk

JÓZEF KOBĄ

Jarosław,

Grodzka 24.

DOM TOWAROWY
Z. GLANZ
JAROSŁAW, GRUNWALDZKA

— poleca —

druki handlowe i wszelkie
przybory szkolne.

Skład przyborów
fotograficznych.

Atelier Fotograficzne

„SZTUKA“

dla fotografii artystycznej,
zawodowej, amatorskiej
i naukowej

w Jarosławiu przy ul. Dietziusa

• **DOM TOWAROWY** •
IMPERIAL

— posiada —

obuwie i galanterję wyrobów
krajowych po cenach
przystępnych.

Jarosław, ul. Grunwaldzka.

Wstążki!

Pierwsza Małopolska Fabryka

Wstążek Jedwabnych

SALIK i REIFER

Jarosław, ul. Poniatowskiego 26.

Księgarnia

Józef Meinhart

Jarosław, ul. Grodzka

poleca

książki

nuty

i przybory szkolne

Wypożyczalnia książek.

Wyroby krajowe
Szczoteczki, proszek, pastę
i mydło do zębów
mydła toaletowe
można nabyć

w Drogerji
F. WOJCIECHOWSKIEGO
JAROSŁAW

MUNDURY
dla P. W., czapki szkolne
i odznaki
sprzedaje.

po cenach przystępnych

W. VOGEL

Jarosław,

ul. Kolejowa

KWARTALNIK DLA MŁODZIEŻY

Organizacja i Praca

Organ samorządu szkolnego uczniów 4-klasowej Szkoły Handlowej w Jarosławiu.

Redakcja i Administracja, Jarosław, Szkoła Handlowa.

Nr. telefonu 143.

Konto P. K. O. 410.145.

ROK I.

STYCZEŃ 1930

Nr. 1.

Od Dyrekcji szkoły.

Jednym z warunków każdej owocnej pracy jest organizacja. Bez niej wyniki pracy będą niepewne. Stąd też i pierwotny tytuł czasopisma „Praca” zdecydowała młodzież poprzedzić słowem „Organizacja”.

Czasopismo jest organem naszego samorządu szkolnego. Od roku już odczuwa młodzież potrzebę własnego organu, gdzieby mogła dać zewnętrzny wyraz swojej działalności na własnym podwórku; gazetki potrzebują zwłaszcza kółka naukowe.

W chwili obecnej działa 18 komórek samorządu w charakterze sekcji i podsekcji. Czynne są więc kasa oszczędności, sklep szkolny, dożywianie, wzajemna pomoc w nauce i pośrednictwo lekcji, czytelnia; z kółek naukowych: kółko reklamy, kółko przyrodniczo - towaroznawcze, kółko księgowych, spółdzielcze, naukowej organizacji pracy, historyczno - ekonomiczne, kółko geograficzno - fotograficzne; dalej dwa kółka sportowe, kółko muzyczne, śpiewacze i kółko amatorskie. Samorząd opiera się na własnym statucie, a każda sekcja i podsekcja na własnych regulaminach. Każdemu kółku i sekcji patronuje profesor. Samorząd obejmuje wszystkich młodzieży. Celem samorządu jest jednoczenie młodzieży dla pracy pozaprogramowej i niesienie sobie wzajemnej pomocy moralnej, naukowej i materialnej.

Samorząd nasz istnieje od lat 4. Zaczęło się skromnie od czytelnii przy pożyczanych czasopismach. W drugim roku istnienia przybyła sekcja odczytowa i posiłkowa, w trzecim otwarto, założono sklep, kasę oszczędności i wprowadzono wzajemną pomoc w nauce; w czwartym samorząd zawiązuje nowe kółka a mianowicie: 4 naukowe, 2 kulturalne, 1 sportowe; w obecnym roku szkolnym działa, jak wyżej zaznaczyłem, 18 komórek we wszystkich kierunkach. Do tak bądźco bądź dużego rozmachu samodzielnej pracy przyczynił się w niemałym stopniu wyższy poziom organizacyjny szkoły, gdzie dojrzała młodzież potrafi w nakreślonych ramach głę-

biej pracować i zdaje się przekonywać, że postanowienie wydawania własnego czasopisma będzie krokiem poważnym i niechwilowym.

Organizacja i Praca ma się ukazywać jako kwartalnik szkolny cztery razy do roku. Zakreślamy sobie skromną częstotliwość wydawnictwa, by je przy nawale pracy szkolnej wydać przecież w terminach i w numerach niełączonych i oby Bóg dał, przynajmniej przez lat kilka. Kwartalnik przeznaczony jest dla młodzieży szkół handlowych i innych zawodowych.

Korzystając z naczelnego miejsca, pozwalam sobie wyrazić szczerą radość z tężyzny duchowej jaką młodzież w pracy samorządu codziennie więcej objawia i złożyć stowarzyszonym owocnej pracy, komitetowi redakcyjnemu umiejętnego doboru artykułów i selekcji wyczynów młodych autorów, komitetowi administracyjnemu roztropnych posunięć handlowych i propagandowych, innym pp. Profesorom, opiekunom kółek naukowych, pięknych wyników pracy w swoich grupkach, wszystkim zaś młodzieży wytrwałości w raz powziętem postanowieniu.

Młodzieży!

Tobie polecamy „ORGANIZACJĘ i PRACĘ”.

Pragniemy, aby „Organizacja i Praca” spełniła rolę łącznika między nami.

Aby jednak pismo to dorosło do swego zadania, jest konieczną współpraca większej ilości młodzieży.

„Organizacja i Praca” stanie się wtedy pismem wielkiem, bo służyć będzie działwie wielkiego narodu.

Koleżanki i koledzy! Prasa jest głosem społeczeństw i narodów! Niech nasza „Organizacja i Praca” wyraża jaźń i ducha młodzieńczego, niech wiąże nasze myśli i serca, jednoczy ducha naczelną ideą pracy.

Koleżanki i Koledzy! Podajmy sobie dłoń do pracy. Niech historia zna nas pod jednym imieniem „pokolenia wolnej ojczyzny”.

Niech ci, co spoczywają na laurach zwiędłej sławy nie będą nam wzorem. Wlewajmy w siebie nawzajem ofiarnego ducha pracy! Uczmy się żyć i pracować dla Polski życiem i pracą doby dzisiejszej.

Nadmieniamy, że chętnie będziemy przyjmowali Wasze artykuły, o ile będą solidnie opracowane i będą leżały w sferze zainteresowań młodzieży szkół zawodowych.

Wysyłając „Organizację i Pracę” na drogę jej służby, żywimy nadzieję, że zyska sobie prawo obywatelstwa w tece, chociażby najuboższego ucznia.

Redakcja.

Z przeszłości handlowej Jarosławia*.

Długie wieki nie tylko zmieniają ludzi, ale niszczą również dzieła rąk ludzkich. Bezgraniczna wielkość czasu jest bowiem w swych czynnościach nieubłagana; znosi z powierzchni ziemi, rozsypuje na proch to, co przed wiekami zdało się być niezniszczalne. Czas też wyciska niezniszczalne piętno rozwała nad głową słabego człowieka dachy, łamie, niszczy.... I w ciągu tego samego niczem nieprzerwanego w płynności czasu, wyrastają nowe twory pracy człowieka i przyrody, — i znowu zostają skazane na przemianę. Kolej takie przechodził również dawny Jarosław. Z małego grodu wyrósł do stopnia słynnego miasta, rozwinął się, zmężniał. Niestety. Droga, po której postępował do góry, urwała się na ostrym wierzchołku piramidy i gwałtownie powiodła go w dół. Jarosław, to przodek całego szeregu grodów, dziś od niego większych, cieszących się większym, niż on uznaniem, większym pięknem i bogactwem. I kiedy na miejscu wielu tych asów porastały niezdobyte przez człowieka puszcze, gdy w nietkniętych ręką ludzką lasach zakłada swe stolice ptactwo i dzikie zwierzęta, on już wówczas zapisywał swe czyny w życiu gospodarczem i politycznem Rusi Czerwonej, już wówczas zakreślał duże koło na drodze swego istnienia, którą szedł wyżej po własny dobrobyt i znaczenie. A drogi tej, jakkolwiek srogi los często mu ją ubierał cierniami trudnego życia — cierniami wojen, kryzysów i pożarów — nigdy nie opuszczał.

Będąc jednym z ważnych ogniw w połączeniu ówczesnego Wschodu i Zachodu, dotrwał na tem stanowisku do ostatniej chwili swej wspaniałej egzystencji.

Założony w wieku XI. przez księcia Jarosława I tylko jeden wiek od tej daty spędza w spokojnem stawianiu się. W drugiej bowiem połowie XII. w. znalazłszy się pod naporem zaczepnych Węgrów, musiał wyjść na arenę dziejową, by w kartach kroniki i historii na zawsze utrwalić wspomnienia o trudnej swej misji, jaką miał do spełnienia. Od tego też czasu rola Jarosławia, jako obronnej twierdzy, ciągle wzrasta. Od jego siły zależy częstokroć powodzenie walczących stron, od jego triumfu raźniej zaczyna oddychać pierś dawnej Rusi. — W wojnach węgiersko - ruskich o tron halicki Jarosław posiada wielkie, a czasem i dominujące znaczenie; — kiedy zaś w roku 1340 przechodzi wraz z ziemiami Rusi w skład Polski, znaczenie swe jeszcze bardziej potęguje w walkach z Litwinami i Tatarami.

Aż wreszcie długi ten okres czasu, który dla Jarosławia był jakby ciągłą walką z najeźdźcą, kończy się i miasto przechodzi w epokę pracy nad rozwojem i poprawą swego bytu, co zostało mu

* Opracowano na podstawie A. Wagnera Handel Jarosławia.

ułatwione przez przewilej Kazimierza. Król ten w roku 1361 objeżdżając ziemie czerwono - ruskie, zatrzymuje się w Jarosławiu i nadaje mu prawo niemieckie. Ważnym również jest rok 1387, kiedy Jarosław dotychczasowa własność królewska, przechodzi w ręce prywatne w których dalej pomyślnie się rozwija.

Rola Jarosławia w handlu była bardzo ważna. Już samo położenie geograficzne mówi, że Jarosław miał wielkie warunki do rozwoju tej dziedziny życia gospodarczego. Leżał przy głównych drogach, wiodących przez Lwów do Krakowa i dalej na zachód, oraz przez Lwów do Torunia i Gdańska, — któremi to szlakami prawie bez przerwy ciągnęły karawany kupieckie, przepływały ogromne transporty wołów i koni, oraz wszelkie towary Wschodu i Zachodu, — co też miasto zawsze umiało wykorzystać. A w wykorzystywaniu swego położenia Jarosław umiejętnie omijał różne przeszkody: nie mając prawa składu, staje się mimo to głównym punktem oparcia przejeżdżających kupców, od których przy tej sposobności ciągnął różnopościowe zyski. Nie wstrzymały również jego rozwoju inne przeszkody, jak brak przywileju na urządzenie jarmarków. Życie bowiem samo własną siłą przełamało tę zaporę, powołując zrazu do istnienia targi lokalne, a następnie wielkie jarmarki o europejskiej sławie, które w połączeniu z ustanowionym w roku 1433 przymusem drożnym dawały miastu obok ogromnych zysków, wielkie znaczenie w ówczesnym świecie gospodarczym.

Jarmarki jarosławskie już w odległej bardzo przeszłości były zawsze świetne i ludne. Ilość kupców bowiem biorących w nich udział dochodziła do 30.000, — a byli oni nie tylko poskimi, lecz kupcami z całej ówczesnej Europy. Jarmarki których było w Jarosławiu 3 w roku: na Popielec, Wniebowzięcie Najśw. M. P. i św. Andrzeja zapewniały wszystkim kupcom zbyt najróżnorodniejszych towarów, lub ich nabycie. W czasie jarmarków spotykali się ze sobą kupcy prawie całej Europy, daty jarmarków były terminami regulacji zobowiązań, płatności weksli, dostawy towarów itd. Dzięki też temu, Jarosław stał się obok Lwowa i Krakowa jednym z najpoważniejszych ognisk handlu dawnej południowej Polski. Również w okresie odbywania się jarmarków najbardziej uwypukla się rozumne postępowanie miejscowych kupców. Bojąc się bowiem konkurencji towarów obcych, ograniczają handel kupców zamiejskowych, zakazując im sprzedaży drobnej i broniąc przez to zaspakajania potrzeb ludności okolicznej miasta. Nie znaczy to jednak, by uczestnictwo w jarmarkach było ograniczone; przybywano tu ze wszystkich państw i miast handlowych jak Lwowa, Krakowa, Krosna, Lublina, Wilna, Zamościa, Kamieńca, Halicza, Lipska, Węgier, Śląska, Niderlandów, Szwecji, Moskwy, Konstantynopola, Adrianopola, Francji, Anglii itd. Z tego powodu prawie w życiu codziennem Jarosławia można było widzieć różnorodność strojów.

Przyptyw perjodyczny ludności zilustruje jeszcze lepiej fakt, że już wówczas stosunki mieszkaniowe w czasie trwania jarmarków podobne były do dzisiejszych. Kupcy często zadatkowali na bardzo długo przed jarmarkiem lokale, płacąc za nie zwykle bardzo drogo. Zdarzało się również, że kupcy przejezdni kupowali na własność place w mieście, stawiając na nich dla własnego użytku budowle. Wszystkie te jednak trudności nie były tylko cechą jarmarków, lecz wszystkich ówczesnych miast, otoczonych obronnym murem i strzelających wysoko pasmami wązkich domów, gdzie przepływały tysiące ludzi. gromadziły się bogactwa; rosła zamożność całego grodu.

Głównym towarem, który na rynku Jarosławia znalazł jakby centralne miejsce zbytu i kupna, było sukno. Były to fabrykaty najrozmaitsze: z krajowych bieczskie i brzezińskie, oraz zagraniczne, z których najważniejszymi były sukna morawskie, śląskie, gdańskie, francuskie i inne. Prócz tego duży popyt miały płótna krajowe i zagraniczne. wyroby metalowe, złotnicze oraz inne towary zdobnicze jak perły, korale itd. przywożone zwykle z odległych krajów. Ważnym też był handel towarami wschodnimi. Nietylko z Rusi i Mołdawji, ale z Tatarszczyzny, Konstantynopola, Grecji i Indyj sprowadzano poszukiwane w całej Europie kadzidła, pieprz, korzenie, tytoń, napoje, pewne gatunki skur, jedwab, adamaszek, bawełnę, różnego rodzaju maści, owoce itd. Zasługuje również na uwagę handel wołami: suma tego towaru dochodziła na jarmarkach do 40.000 szt. a zbywano go przeważnie we wszystkich miastach pruskich. Nie mniejsze też znaczenie miał handel końmi, drzewem, zbożem, miodem, woskiem, łojem skurami, rybami, cebulą, które to towary mają zbyt tak w kraju jak i zagranicą

Ciekawy jest ten pierwotny jednak odpowiedni tryb życia, jaki panował w czasie ówczesnych jarmarków jarosławskich. Miasto posiadało własną straż dla strzeżenia wśród nocy towarów, dla utrzymywania porządku w mieście, badania wag i miar. Był tu również specjalny sąd jarmarczny, który rozstrzygał różne sprawy sporne, wynikłe w czasie jarmarku. Na specjalną też uwagę zasługuje solidarność kupców: kredyty dochodziły do pięciu i więcej lat, czas zaś pomiędzy zawarciem umowy kupna. a wykonaniem jej był zawsze długi.

Tak więc rosły dobrobyt i sława naszego miasta coraz wyżej, przynosząc mu siłę i trwałość istnienia. Aż przyszły wypadki nadwyróż groźne i podcięły w podwalinach egzystencję dotąd kwitącego Jarosławia. Przyszedł czas, gdy miasto przestało się cieszyć opieką swych panów, gdy czasy wojny groźniejszej, niż dotychczasowe, podcinały jak gromy jedne za drugimi dorobek całego szeregu pokoleń. Miasto, leżąc na Rusi, nie zabezpieczonej trwale przed wrogami, było często nawiedzane plagami napadów tatarskich i tureckich, które szczególnie były ciężkie do zniesienia w wieku XV. i w początkach

wieku XVI. W tym też czasie przeżywało ono ciężki bardzo kryzys, przez który najwięcej ucierpiał handel. Dopiero rządy Zygmunta I. oraz Stefana Batorego budują okres w którym handel Jarosławia budzi się do życia, rozwija się i zaczyna kwitnąć. Nie wydał jednak owoców, bo w roku 1600 nawiedza miasto wielki pożar, który chociaż ogromnem spustoszeniem nie przeszkodził w odbyciu się jarmarku to jednak bardzo przygniótł i zepsuł poprzednie plony. I znowu usilna praca, znowu pomoc dziedziców miasta Ostrogskiego i Sieniawskiego, znowu się odmładza silne niegdyś drzewo, — ale w roku 1624 pojawia się pożar drugi, a następnie groźniejszy od niego najazd tatarski: potem w roku 1625 wybucha najgroźniejszy pożar, niszcząc prawie całe miasto i towar kupców ogólnej wartości 10 mil. złotych. I po tym niemal śmiertelnym ciosie, znowu Jarosław podnosi się z gruzów. Gromadzi w sobie życie handlowe, urządza jarmarki, rośnie, tężeje; — nie nadługo jednak. Okres najazdów Tatarów i Turków od roku 1650 do roku 1660. oraz napady Węgrów, Wołochów, kozactwa, a następnie potopu szwedzkiego położyły kres stanowczy życiu Jarosławia. Od tej chwili coraz bardziej słabnie, coraz bardziej w swej bezsilności przeżywa okres własnego upadku. Podzielony między kilku panów, wycieńczony wojennymi daninami i pożarem, przygnieciony zamieszkami całego kraju powoli zstępuje z wysokiego stanowiska. Przywilej Zygmunta III. z roku 1620 mocą którego zniesiony został jarmark w Przemyślu by ratować Jarosław oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III. nie podtrzymały upadającego grodu. Srogi czas przybrany najrozmaitszemi ciosami zjadł jak zacięty termity, omdlałe z wyciężenia ciało miasta, — pozostawiając nicość — zewnętrzny tylko kształt, bez najgłówniejszych narządów dla podtrzymania się przy życiu. Tak dawny świetny Jarosław skończył swój żywot, a na jego miejsce przyszedł Jarosław nowy, prowincjonalne miasto Rzeczypospolitej.

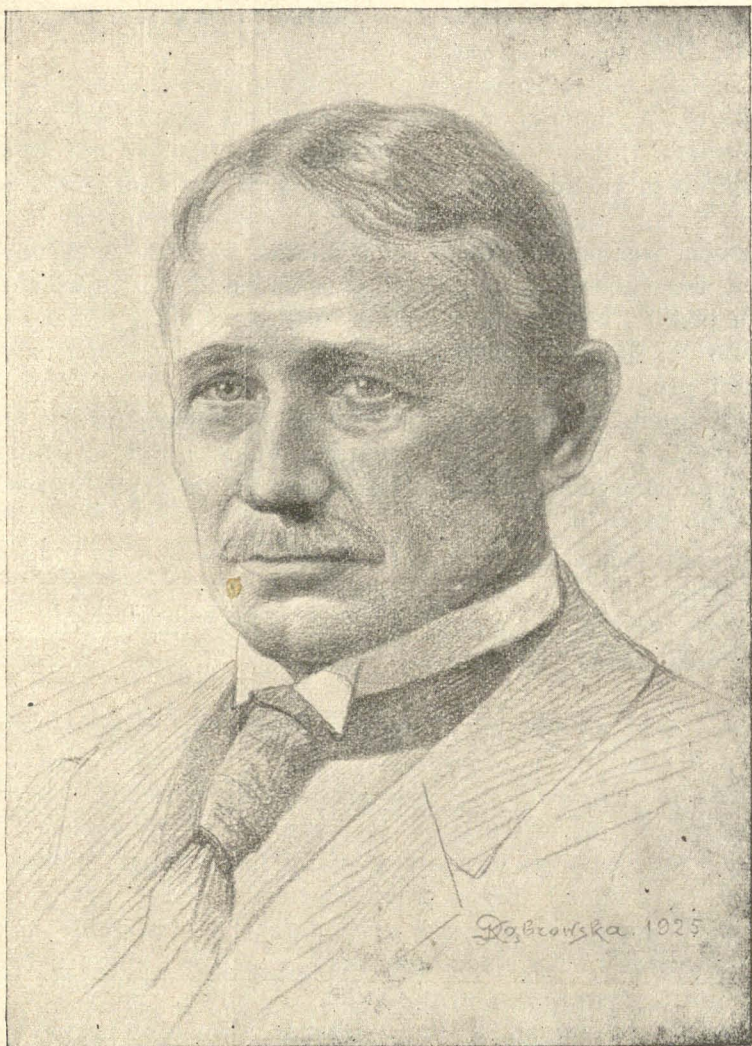
*St. Prokopiak ucz. kl. IV.
prezes Kółka hist.-ekon.*

Co to jest „Naukowa Organizacja Pracy“.

Pytanie to zainteresuje niejednego z kolegów czytających ten artykuł. I nie dziwnego, bo jest to nauka młoda, można powiedzieć w Polsce jeszcze w powiśkach; rozwija się u nas bowiem dopiero od lat 5-ciu. Nadto trzeba nadmienić, że nie we wszystkich szkołach się ją prowadzi; u nas wprowadzono ją obecnie od września na 4-tym roku, dlatego możemy się już podzielić jakimi takimi wiadomościami.

Naukowa Organizacja Pracy da się zastosować w każdej dziedzinie życia ludzkiego. Nauka ta, choć tak młoda, jest jednak bardzo

obszerna. Chcąc ją przestudjować, trzeba długiego czasu na badania i obserwacje; my uczymy się obecnie zasad ogólnych, poczem przystąpimy do organizacji pracy w biurach.



Ojcem naukowej organizacji jest - oto podobizna - F. Taylor inżynier amerykański, który przez 30 lat badał różne tego rodzaju zagadnienia, głównie w przemyśle ciężkim. Odznaczał się tem, że dzielił każdy ruch robotnika możliwie na najmniejsze części i badał chronometrycznie, ile czasu potrzeba na wykonanie każdego ruchu. Wyeliminowawszy ruchy niepotrzebne, dzielił Taylor ruchy najkrótsze między poszczególnych robotników, mechanizując przez to działalność pracownika, przez co robotnik nabierał wprawy, a mniej się męcząc przez odpo-

wiednio rozłożone odpoczynki, intensywniej pracował. Prócz tego dobierając odpowiednich pracowników na odpowiednie stanowiska gwarantuje przedsiębiorcy większą wydajność pracy robotników, samym zaś robotnikom większe niż dotychczas zarobki.

Drugim twórcą naukowej organizacji pracy jest prof. Henry Le Chatelier, działający we Francji.

W Polsce ojcem rozwijającej się naukowej organizacji pracy jest prof. Karol Adamiecki dyrektor „Instytutu Naukowej Organizacji” w Warszawie. Innowacje jego polegają na tem, że oprócz dzielenia poszczególnych ruchów, jak Taylor, oblicza on nadto czas wyprodukowania całego jakiegoś przedmiotu i poszczególnych jego części składowych. Następnie układa plan, podług którego zaczynają produkować w ten sposób, że najpierw wyrabia się to, co najwięcej zajmuje czasu, a później stopniowo te części, które zajmują mniej czasu, tak, że z ostatnim dniem oznaczonym według planu wychodzi cały gotowy przedmiot produkcji.

Ze względu na doniosłe znaczenie organizacji pracy dla całego świata, myślano nad tem, aby utworzyć jakąś ogólną organizację. Zanim ta myśl dojrzała i została wprowadzona w czyn, przeszła cały etap swego rozwoju.

Zorganizowane są „Narodowe Komitety Pracy”. W Polsce zajmuje się tem „Instytut Naukowej Organizacji” w Warszawie. Z jego inicjatywy odbył się w dniach 4, 5 i 6 maja 1928 roku w Warszawie II Polski Zjazd Naukowej Organizacji (I Zjazd w grudniu 1924 roku.)

Zjazd miał na celu ujawnienie postępów już dokonanych w Polsce na polu naukowej organizacji, skoordynowanie wysiłków, zmierzających do usprawnienia poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego oraz zakreszenie wytycznych na przyszłość. Zjazd ten był więc jak gdyby stwierdzeniem stanu faktycznego, a zarazem obliczeniem się z siłami przed rozpoczęciem dalszej pracy na drodze podniesienia naszej sprawności gospodarczej i utrwalenie naszej młodej państwowości. Na zjazd przybyło z całego obszaru Polski 1100 uczestników, reprezentujących świat naukowy, instytucje rządowe i komunalne, przemysł, handel i finanse. Również przybył cały szereg gości z zagranicy, to jest z Francji, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Szwajcarii, Rumunii i Włoch. Prof. H. Le Chatelier miał również być gościem, niestety jednak okoliczności rodzinne zmusiły go do odwołania w ostatniej chwili swego przyjazdu. Pani F. Taylor również musiała przed końcem kwietnia powrócić do Stanów Zjednoczonych i nie mogła przybyć na Zjazd.

Staraniem tego zjazdu zostało wygłoszonych 76 referatów, z czego 18 z zagadnień ogólnych, 15 z organizacji w warsztatach mechanicznych, 17 z różnych zastosowań w przemyśle, 14 z psychotechniki

i szkolnictwa, 4 z organizacji w urzędach i biurowości, 3 z organizacji w rolnictwie, 5 z organizacji w gospodarstwie domowym.

Do rozwoju organizacji pracy przyczyniają się w dużej mierze u nas poradnie zawodowe w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Łodzi, Lublinie, Katowicach.

Dotąd dowiedzieliśmy się o organizowaniu i powstaniu międzynarodowej organizacji pracy, ale nie wiemy co to jest i skąd powstała nazwa „naukowa organizacja pracy”? Jest to termin zbiorowy całego kompleksu czynników technicznych, ekonomicznych, społecznych i psychologicznych, składających się na pewien system, pewne tendencje, które w całym świecie w ostatnich 25 latach wprowadziły determinizm naukowy przedewszystkiem do przemysłu, a następnie do innych gałęzi życia społecznego.

Gdy w styczniu w roku 1912 komisja parlamentarna St. Zjedn. która miała za zadanie wyjaśnić, czy metody naukowej organizacji mogą być tolerowane jako nieszkodliwe dla ekonomji i spokoju wewnętrznego Stanów Zjednoczonych, wezwała Taylora do określenia istoty naukowej organizacji, to ten zdefiniował ją temi słowy:

„Nie jest to kwestja wydajności, ani proces, dający tę wydajność. Nie jest to nowy system obliczania kosztów własnych, ani nowy system płac. Nie jest to system akordowy, system wynagrodzenia i premji, ani system chronometrażu i badania ruchów. Nie jest to również tonna czy dwie zadrukowanego papieru i nie są to formułki, któremi przytłacza się całe grupy ludzi, mówiąc im: oto nowy system, zaczynajcie. Nie jest to nic podobnego“.

„Naukowa organizacja, jeśli się tak można wyrazić, jest kompletną rewolucja w stanie umysłu zarówno robotnika, jak i kierownika. Można powiedzieć, że w przeszłości uwaga robotników i pracodawców skierowana była często na właściwy podział dodatkowych wpływów, wynikających z ich połączonych wysiłków. Pracodawcy chcieli otrzymać jak największe korzyści, robotnicy ze swej strony dążyli do możliwie najwyższych zarobków i na tem ich wysiłki się kończyły. Zdarzało się często, że gdy zachodziła potrzeba obniżenia cen, pracodawcy uciekali się do obniżenia płac.“

„Gdy zjawiała się naukowa organizacja, stanowiska obu stron uległy wprost rewolucyjnemu przeistoczeniu. Przestają one uważać podział zysków jako punkt zasadniczy, a zaczynają się interesować zwiększeniem tych zysków do takich granic, aby nie było potrzeba prowadzić sporów o sposób ich podziałów. I tu właśnie tkwi jądro sprawy; to jest jej istota, sedno rzeczy — i dopóki stara idea niezgody i walki nie ustąpi nowej idei pokoju i współpracy — naukowa organizacja nie istnieje“.

Prof. Henry Le Chatelier definjuje naukową organizację w ten sposób, że jest to „metoda naukowa, która służy do odkrywania praw

zależności między przyczynami i skutkami". A nasz prof. Adamiecki dodaje. „Istotnie, naukowa metoda poszukiwania praw i zależności między przyczynami i skutkami wymaga wiary w prawo przyczynowości (determinizm), wyklucza wszelkie zgóry powzięte idee, usuwa empiryczny sposób myślenia i liczenia na przypadek i osobiste poglądy. Pod tym względem zmienia ona radykalnie dotychczasowy sposób myślenia przy pracy wytwórczej. Można również powiedzieć i odwrotnie: dopóki nie zmienią się dotychczasowe poglądy na zjawiska przemysłowe, nie będzie miejsca na naukową organizację“.

*Zebrał Rolski, ucz. kl. 4.
przew. kółka nauk. org. pracy.*

Wrażenia z wycieczki na P. W. K.

Nareszcie po dość długim, a niecierpliwem oczekiwaniu zajechał na stację pociąg, którym mieliśmy jechać do Poznania, by zwiedzić, tak głośną, bo pierwszą w odrodzonej Polsce Powszechną Wystawę Krajową. Tym pociągiem posiadającym 17 wagonów jechała prawie sama brać szkół handlowych lwowskiego Kuratorjum. Niektóre wagony wyjeżdżające ze stacji macierzystej były przyozdobione choiną i kwiatami. Szkoła Handlowa ze Stanisławowa miała własną orkiestrę dętą. Widząc tak licznych członków tego samego w przyszłości zawodu, serce poczęło się radować, a świadomość, że my wychowankowie szkół zawodowych nie jesteśmy tym kopciuszkiem, na którego w porównaniu z młodzieżą szkół średnich ogólnokształcących wszyscy patrzą z góry, utrwaliła we mnie przekonanie, że pracą i nauką wywalczymy wśród społeczeństwa polskiego należne nam miejsce.

Po umieszczeniu się w wagonie, gdy pociąg ruszył rozmawiano, gdyż noc nie pozwalała na obserwowanie okolicy. Później niektórzy próbowali zasnąć, lecz gdy się tylko rozjaśniło, wyglądaliśmy Krakowa, w którym mieliśmy się zatrzymać, by zwiedzić tę skarbnicę pamiątek Polski. O godz. 5 przyjechaliśmy na miejsce a zostawiwszy plecaki w swoim wagonie poszliśmy do miasta zwiedzić kościół Marjacki, „Pałac Prasy“ olbrzymi gmach, gdzie drukują „Il. Kurj. Codzien.“ i „Na szerokim świecie“. Stąd poszliśmy do Muzeum Narodowego znajdującego się w Sukiennicach, gdzie wielkie zainteresowanie wzbudziły w nas obrazy malarzy polskich i rzeźby St. Szukalskiego. Następnie udaliśmy się na Wawel, by zwiedzić tę prastarą siedzibę naszych królów. W Krakowie zwróciły moją uwagę lampki elektryczne z numerami domów i nazwą ulicy, znajdujące się nad każdą bramą domu. Ta praktyczna nowość powinna być rozpowszechniona we wszystkich większych miastach, a wtedy oświetlenie miasta będzie więcej równomierne i ludność peryferyj nie będzie się ta skarżyła na swe upośledzenie.



Szkoła jarosławska w drodze na P. W. K. zwiedza „Pałac Prasy“.

Zmęczeni usadowiliśmy się wieczorem w wagonie i o godzinie 7 wyjechaliśmy z Krakowa, by po 12-tu godz. stanąć w Poznaniu, który był celem naszej wycieczki. O godz. 7 rano przyjechaliśmy do Poznania, gdzie zaraz na dworcu udekorowano nas płatną oznaką PWK. Stąd udaliśmy się autobusem na naszą placówkę, która mieściła się przy ul. Cegielskiego w powsz. szkole im. kr. Jagiełły. Odpocząwszy nieco oglądaliśmy bliżej naszą kwaterę. Były to 2 potężne gmachy dwupiętrowe z komfortem urządzone, a mianowicie posiadały oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, wodociąg, kąpiel natryskową, korytarze wyścielone linoleum. Był to dla nas pierwszy dowód, że znajdujemy się w najbogatszej i najkulturalniejszej dzielnicy Polski. Pod wielu względami powinniśmy sobie brać z niej przykład. Po śniadaniu zwiedziliśmy katedrę poznańską, piękny ratusz, dom handlowy Lisieckiego „Plac Wolności“ i kościół pojezuicki. Następnie po obiedzie oglądaliśmy przepiękny zamek służący obecnie za mieszkanie p. Prezydenta w czasie jego pobytu w Poznaniu. Poznań jest miastem bardzo ładnym o szerokich ulicach i nadzwyczaj czyste, a zwłaszcza pięknie przedstawia się wieczorem przy świetle reklamowem, robiąc wrażenie wielkiego środowiska europejskiego.

W tym dniu zwiedziliśmy także bogaty ogród zoologiczny, gdzie zobaczyliśmy tam to, co dotychczas było nam dane widzieć tylko z ryciny.

Następne trzy dni zeszyły nam na zwiedzaniu pawilonów P. W. K. Sama wystawa była podzielona na 4 tereny „A, B, C, D.” Ażeby dokładnie zwiedzić wszystkie pawilony potrzebaby na to dłuższego czasu — wobec tego zwiedzaliśmy przedewszystkiem dział, które nas, młodzież zajmowały. Zaiste trudno tu dać palmę pierwszeństwa jednemu z pawilonów, bo wszystkie były bogate i ładne. Polska okazała tu bardzo wielki postęp tembardziej, że zupełnie dorównała w produkcji krajom zachodnim. PWK. przyczyni się także w wielkim stopniu do uświadomienia, że nie tylko towar zagraniczny jest dobry — ale i nasz wyrób krajowy mu nie ustępuje. Nie widzieliśmy dotąd w życiu prawdziwej palmiarni, to też byliśmy nią zachwyceni. Tutaj jedną podziwiali egzotyczne kwiaty, inni natomiast cudaczne ryby w akwariach. W tak krótkim czasie nie mogliśmy objąć wprawdzie wszystkiego naszym umysłem, ale to co utkwilo w pamięci pozostawi na zawsze niezatarte wspomnienie.

Pełni więc dumy narodowej, oraz poczucia obowiązku, że i my mamy dołożyć cegiełkę do potęgi naszej ojczyzny — wyjechaliśmy z Poznania o godz. 10 wieczorem w drogę powrotną, zatrzymując się w Warszawie, by poznać to serce Polski. Tutaj też mogliśmy osobiście oddać cześć bochaterskim zwłokom „Nieznanego Żołnierza”. Zwiedziliśmy także Zamek królewski, będący rezydencją p. Prezydenta, katedrę św. Jana i Stary Rynek, którego domy pomalowane w różne wzory, robią wrażenie dzielnicy średniowiecznej.

Ponieważ jednak zwiedzić Warszawę w jednym dniu byłoby niemożliwością, więc wsiedliśmy do osobnego autobusu turystycznego, w którym objechaliśmy Warszawę mając przewodnika. Stąd wyjechaliśmy o godz. 10 wieczorem przyglądając się Warszawie, która pięknie wyglądała w powodzi światła, a zwłaszcza lśniła od nich Wisła, wówczas przypominał mi się gdzieś czytany opis Wenecji i odważyłam się zrobić porównanie; tak! nie są to wprawdzie szerokie wody Adryatyku, ale zato nasza kochana Wisła!...

Do domów powróciliśmy w niedzielę o godz. 10 rano, pełni wrażeń, i w przekonaniu, że praca poszczególnych jednostek, potrafi podnieść swój kraj do wielkich wyżyn gospodarczych na każdym polu.

*Marja Biała ucz. kl. IV.
czł. Kółka geogr.*

Obsługa klienta*.

Rzecz nie nowa i pozornie dobrze znana, a jednak nie łudźmy się, obsługa klienta u nas wciąż jeszcze jest i pozostanie (oby nie długo) sprawą aktualną. A jest to sprawa, której lekcewarzyć nie na-

* Opracowano na podstawie manuskryptu prof. Jędrala p. t. „Naukowa organizacja sklepu.”

leży. Wszędzie już dzisiaj rozumieją, że nie wystarczy być tylko dobrym fachowcem i dawać dobry towar, aby interes prosperował po-myślnie. Niewątpliwie są to rzeczy niezbędne, ale oprócz tego jest je-szcze jedna niemniej ważna jak poprzednie, a w dzisiejszych czasach konieczna, to jest: zjednanie sobie klientów.

Klient to potęga, z którą się kupcowi liczyć wypada. Klient nie powinien nigdy wyjść ze sklepu niezadowolony, choćby nawet kupił towar. Nie wystarczy sprzedać towar. Jest to zasada powszechnie u-ważana przez kupców za wystarczającą i mającą nawet wiele pozorów słuszności. A jednak ten niewinny „egoizm“ często mści się na nich. Można śmiało twierdzić, że na 10 podobnych wypadków 9 osób nie wróci już do danego sklepu. Należy się bezwzględnie liczyć z psy-chiką kupującego. W żadnym wypadku nie wolno stosować, że tak po-wiem przymusu moralnego. Są to rzeczy dość subtelne i zdawałoby się, że stawianie takich wymagań sprzedawcy jest troszeczkę wygóro-wane, a sprawa sprzedaży wygląda zbyt trudna i skomplikowana. W rzeczywistości są to rzeczy łatwo osiągalne i każdy średnio inteli-gentny sprzedawca potrafi je nabyć przez obserwację i choćby krót-kie doświadczenie. Po tych określeniach dość luźnych i bardzo ogólnych przejdźmy do bardziej szczegółowego wyliczania zalet dobrego sprzedawcy. Nie jest obojętny wygląd takiego człowieka. Rzecz pow-szechnie wiadoma, że człowiek o obrażającym wyglądzie zewnętrznym wywołuje w swoich bliźnich wrażenie nieміłe, odpychające. Nie trze-ba dowodzić, że klient doznawszy takiego wrażenia jest już na samym wstępie zniechęcony. A więc sprzedający nie powinien w pierwszym rzędzie posiadać żadnych takich fizycznie odpychających wad czy u-łomności (np. twarz pokrytą pryszczami lub zeszpeconą jakąś skórnią chorobą, niezdrowa cera, nabrzmiałe i obrzękłe policzki i t. p.), ale o-prócz tego nie należy tolerować zaniedbania się sprzedawcy, czy to w ubiorze, czy w czystości rąk, paznokci i t. p.

Z powyższego widzimy jak nie powinien wyglądać sprzedawca. Przedstawienie negatywnych stron wyglądu zewnętrznego sprzedawcy lepiej nam uzmysłowi czego się należy wystrzegać, a to najważniejsze. Zalety fachowe sprzedawcy: znajomość danej branży, jakości i cen towarów, szybkie orjentowanie się jaki towar gdzie się znajduje, szyb-kość ruchów, zgrabność, zręczność w rozpakowywaniu, rozwijaniu, po-dawaniu towarów — wszystko to są warunki konieczne i że tak po-wiem podstawowe. Nie należy przesadzać, nie należy urządzać sobie jakichś sztuczek, któreby raczej do cyrku się nadawały, bo to często mo-że wzbudzić pewien niesmak zwłaszcza u wykwićtniejszej publiczności.

A teraz gość wchodzi do sklepu. Powinien być natychmiast zau-ważony i przywitany. Niezauważenie wejścia kupującego budzi w nim odrazu pewne niezadowolnienie, a gra tu rolę pewnego rodzaju miłość własna. A więc powitać odrazu uprzejmie i wesoło, lecz znów

bez przesady i rażącej uniżoności, przyczem należy się trzymać zasady, by nie robić różnic w stopniu okazywanej uprzejmości. Bezwzględny „demokratyzm“ tutaj obowiązuje, a to dlatego, by sobie nie zrazić tych, którzy gorzej traktowani, mogliby się czuć pokrzywdzonymi. Po przywitaniu klient nie powinien nigdy długo czekać nie zapytany o swoje życzenia bo to budzi w nim poczucie zapomnienia czy lekceważenia go. Pamiętać należy, że miłość własna wszędzie odgrywa wielką rolę, a urażenie jej należy do najdotkliwszych ciosów. Przed podaniem towaru należy się dobrze zorjentować, czego chce klient. Jeżeli nie ma sam ustalonego gustu zachwalić mu coś odpowiedniego, jeżeli się zna gust klienta (np. gdy jest stałym gościem) podać mu szybko coś odpowiedniego nie rozrywając mu uwagi innemi rzeczami o których wiemy, że mu się nie będą podobać. Nie należy znosić przed klienta całej masy towarów, zmuszając go do wyboru. A więc zasada: utrafić w gust klienta. Po dokonanej sprzedaży grzeczność wobec kupującego obowiązuje w dalszym ciągu! Gdy klient ma ochotę do rozmowy nie pozbywać się go chłodem i obojętnością. Nie sprzeciwiać się jego poglądom i zasadom. Dość trudnym i niemiłym obowiązkiem sprzedawcy jest: przestać być sobą. Klient ma zawsze słuszość. To samozaparcie się jest jednak konieczne, by sobie kupującego nie zrazić.

Resumując to co powyżej zostało powiedziane, 3 rzeczy są wymagane od dobrego sprzedawcy: nienaganny wygląd zewnętrzny, fachowość i grzeczność wobec klienta. Dwie pierwsze zalety można sobie przyswoić stosunkowo łatwo; natomiast „grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą“... jak powiedział nasz wieszcz, a można ją sobie wyrobić, można się jej nauczyć przez obcowanie z ludźmi i pracę nad sobą samym. Jeżeli grzeczność nie da się ująć w pewne prawidła, to da się ustalić pewne wytyczne, których trzymając się można osiągnąć w krótkim czasie ową doskonałość, jaka jest od dobrego sprzedawcy wymagana. Prawidła te da się ująć w następujących 10-ro przykazań dla kupca.

- 1) Nie przemawiaj do klienta po imieniu, nie znając go bardzo blisko.
- 2) Nie przerywaj nigdy klientowi rozmowy.
- 3) Nie bądź poufałym pod żadnym względem.
- 4) Nie zaglądać do listów i dokumentów rozłożonych na biurku klienta.
- 5) Nie krytykuj swoich konkurentów.
- 6) Nie bądź zbyt gadatliwym.
- 7) Nie popisuj się zbytnią żartobliwością.
- 8) Nie prowadź rozmowy o polityce, ani o religji, jeżeli nie są ci znane przekonania klienta.
- 9) Miej poszanowanie dla przekonań i uczuć klienta.
- 10) Pamiętaj, że gdy obrazisz klienta, chociażby drobnostką, tracisz połowę szans dokonania z nim interesu.

*Pięczyński Br. ucz. kl. IV.
przew. Kółka Reklamy.*

Co to jest spółdzielczość? *

Dzieje ludzkości, podobnie jak planety, zdają się krążyć naokoło swego ośrodka. Te same bowiem błędy i zaślepienia przechodzą z pokolenia w pokolenie. Ludzkość gubi się w świecie zagadnień społecznych. Świat ten jest niejasny i ciemny, a wyjście z niego leży jeszcze niewątpliwie w mrokach przyszłości.

Żyjemy w epoce urabiania się nowych myśli, pojęć i zapatrywań na strukturę społeczną. Poziom kulturalny klas pracujących podniósł się już znacznie, dotychczasowy rozwój rokuje im świetne wyniki na przyszłość. Główną rolę w uświadamianiu tych szerokich warstw społecznych odgrywa spółdzielczość czyli współdziałanie razem „koooperacja“.

Współdziałanie nie jest tworem nowych czasów, ale istnieje od czasu, od którego datuje się byt ludzkości. Niema w dziejach chwili w której nastąpiłby zupełny zanik ducha kooperacji. Stracił on tylko z czasem swą zewnętrzną formę, w istocie zaś tkwi głęboko w umysłach wszystkich narodów. Spółdzielczość jest prosto narzuconą potrzebą życia. Nieraz już zdawało się ludzkości, że zajaśniała dla niej jutrzienka wyzwolenia, że stało się zadość jej pragnieniom i nadziejom. Wielka Rewolucja zniosła wszelkie organizacje ekonomiczne. Państwo stało się odtąd jedynym kryterjum opieki nad obywatelami. Na tej drodze Wielka Rewolucja zamiast przynieść wszystkim upragnione szczęście, zostawiła na łasce losu całe rzesze, wyczekujące lepszej doli. Państwo nie zdołało otoczyć poddanych należytą opieką. Ideały początkowo zwolna, później coraz szybciej ustępowały względem czysto praktycznej natury. Pieniądz ponownie zyskał powagę wszechwładnego bóstwa, na którego usługach pracowały miliony zgłodniałych dla zdobycia kawałka chleba. Szczególnie wyraźnie uwydatnia się wyższość kapitału nad człowiekiem w towarzystwach akcyjnych. Mają one zawsze tyle głosów ile jest akcji, bez względu na liczbę członków. Człowiek jest tylko niejako dodatkiem do kapitału. Spółdzielczość jest drogą do wyzwolenia z krępujących pętów niewoli w służbie kapitału. Podnosi człowieka do godności pana, spychając pieniądz do roli sługi. W spółdzielniach każdy członek ma jeden głos bez względu na ilość udziałów, jest tyle głosów ile jest członków, niezależnie od ilości udziałów.

Ludzie zgrupowani w rzeszeniach spółdzielczych mają na oku nie tylko własne korzyści materialne, ale i pożytek ogółu. Nie można zatem nazwać kooperacją dokonania wspólnymi siłami kradzieży, gdyż to przynosi korzyść kradnącym, ze szkodą dla społeczeństwa. Tak

*) Opracowano na podstawie wykładów prof. Wojciechowskiego, drukowanych „Społem“ i z broszury pt. „Co to jest kooperacja“.

samo złączenie się kapitalistów, celem zmonopolizowania w swym ręku pewnej dziedziny wytwórczości, nie jest kooperacją.

Wielcy producenci, łącząc się, mają na oku tylko swój własny wygórowany zysk, naczem osobiście cierpi społeczeństwo. Spółdzielczość nie może bezwzględnie wzrastać z cudzej krzywdy, bo wtedy jej cel jest z góry chybiony. Spółdzielcy winni widzieć tylko w szczęściu wszystkiego, wszystkich cele, winni dążyć do tworzenia dobrobytu osobistego i przyczyniać się do dobrobytu powszechnego w sposób uczciwy, podnoszący człowieka na wyższy poziom wartości moralnej. Winni pamiętać, że spółdzielczość zmierza do oparcia wzajemnych stosunków ludzkich na solidarności i pomocy wzajemnej, a nie na walce, wyzysku i spekulacji.

Spółdzielczość, służąc wielkiemu celowi osiągnięcia dobrobytu ludzkości, nakłada na swoich członków obowiązki, których wypełnienie jest rzeczą trudną. To też kooperacje gromadzą ludzi chętnych do pracy, słowem są związkami ludzi dobrej woli. Aby być dobrym pracownikiem spółdzielni trzeba mieć zasób niespożytej energii i siły. W służbie tak wielkiej idei, jaką jest spółdzielczość, nigdy nie można dość dobrze pracować. Człowiek marny moralnie nie może być cierpiący w spółdzielni.

Młodzieży! Ojczyzna zmartwychwstała! Rychło będziemy budowniczymi gmachu mocarstwowej Polski, który w fundamencie jest już gotowy. Przed nami nowa Zorza, nowy Świt wolności: to wyzwolenie gospodarcze! Na tej drodze spółdzielczość otwiera bramy do wypełnienia naczelných postulatów narodowych. Zrozummyż, że dziś prócz ofiary krwi i życia trzeba złożyć na ołtarzu ojczyzny ofiarę drugą, którą jest systematyczna praca. Najpiękniejszy plon wyda niezawodnie harmonijna współpraca. W tej współpracy niech nam przyświeca idea spółdzielczości: Łączyć się razem do wspólnej pracy dla przeobrażenia naszych stosunków gospodarczych pod hasłem — jeden za wszystkich wszyscy za jednego. — A zatem od młodych lat, nie jutro, lecz dzisiaj trzeba rozpocząć wypłenianie starych narowów, kruszenie w sobie człowieka, chcącego żyć przeciw wszystkim.

A. Kempny ucz. IV. kl.

Uprawnienia absolwentów szkół handlowych.

Co zostało zmienione i co nam przysługuje nadal w państwowej służbie cywilnej. Ponownie został unormowany w państwowej służbie cywilnej prawa absolwentów wszystkich szkół w Polsce m. i. i prawa szkół zawodowych, a tem samem szkół handlowych. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 663 § 2 mówi: **Zakłady naukowe średnie, których ukończenie uprawnia do zajmowania stanowiska urzędniczego w II kategorii uważa się:** a) państwowe i prywatne z prawami szkół państwowych szkoły ogólnokształcące, **oraz szkoły zawodowe, których kurs nauk trwa nie mniej niż 3 lata i do których warunkiem przyjęcia jest ukoń-**

czenie 7 - klasowej szkoły powszechnej, lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej; nadto Państwowa Szkoła Budownictwa, Mierniczo - Meljoracyjna w Poznaniu i Państwowa Szkoła Budownictwa w Lesznie. § 6. Za świadectwa przy wykształceniu średnim uważa się uzyskanie: a) świadectwa dojrzałości (gimnazjum, seminarjum nauczycielskiego, wyższego liceum żeńskiego), b) świadectwo ukończenia całkowitego kursu nauk (korpusy i szkoły kadeckie 7-klasowe, rosyjskie gimnazja żeńskie, szkoły realne, **handlowe** i licea żeńskie; seminarja duchowne, **średnie szkoły zawodowe**, c) dyplom nauczyciela szkół powszechnych, d) świadectwo egzaminu na mierniczego I kl. uzyskanego po złożeniu przed komisją egzaminacyjną egzaminu, ustanowioną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, e) tytuły mierniczego II kl., uzyskanego na mocy ust. 3 art. 25 ustawy z dnia 15 lipca 1925 o mierniczych przysięgłych (Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 48 poz. 454).

* * *

Jak więc należy z tego prawa korzystać? Absolwenci szkół handlowych powinni za wszelką cenę dążyć do najlichnieszego obsadzenia wszelkich stanowisk rachunkowo-administracyjnych w urzędach państwowych: jak poczta, urzędy skarbowe, wojskowe. urzędy ziemskie, leśne, instytucje oszczędnościowe, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, kancelaryjno-sądowe, hipoteczne itp. oraz w przedsiębiorstwach i urzędach samorządowych: jak wydziały powiatowe, magistraty, komunalne kasy oszczędności, elektrownie.

Byłoby to z wielką korzyścią dla nas i dla społeczeństwa. Tylko bowiem wówczas państwo i ogół doceni szkołę handlową, gdy bliżej pozna jej wartość. Pracownik, absolwent szkoły handlowej, pracuje bezsprzecznie lepiej, niż absolwent szkoły ogólnokształcącej, choć często wydaje się to wielu ludziom dziwnem. Większość pracowników ze średnim wykształceniem idzie do urzędów na stanowiska dla braku środków na dalsze kształcenie się. Idzie w nadziei, że będąc w urzędzie, zapisze się na wyższe studia, którym poza godzinami urzędowymi będzie mógł czas poświęcić.

Rozpatrzmy teraz sytuację z punktu widzenia naukowej organizacji pracy, która uczy racjonalnego zatrudniania pracowników i wyciągania z nich jak największej korzyści. Otóż pracownik taki, który pracuje tylko czasowo i przez to nie pracuje wydajnie, nie mówiąc już o tem, że przychodzi do pracy zgoła bez żadnego przygotowania fachowego, zabiera na praktykę dużo czasu, zaco bywa jeszcze opłacany. Kiedy zaś po jakimś czasie, zwykle po kilku latach, pracownik nauczy się i pozna swą pracę, odchodzi w inne strony. Przedsiębiorstwo więc często występuje w roli dobrodzieja, udzielając jakby stypendjum na dalsze kształcenie. A zaobserwujemy drugiego absolwenta gimnazjalnego jako pracownika, któremu nie udało się w ten sposób ukończyć studiów. To wieczna postać malkontenta, na jego ustach ciągle skarga i żal do społeczeństwa, że go pozostawiło na marnem stanowisku, gdy jego koledzy są doktorami, lekarzami itd.

Zapytujemy znowu naukową organizację pracy, czy pracownik może pracować wydajnie, gdy ze swej pracy nie będzie miał zadowolenia? Czy przedsiębiorstwo osiągnie dobre rezultaty, gdy jego pracownik nie zna życia gospodarczego? Gdy więc absolwenci szkół handlowych, posiadając fachowe wykształcenie. znając buchalterję, rachunkowość, ekonomję, technikę handlu, mając wogóle wykształcenie handlowo-gospodarcze, będą powierzone im prace wykonywali solidnie i znajomością rzeczy; gdy praca ich będzie wydajną, rozsądną i stałą, gdy nie mając dalszych studiów na oku, będą traktowali swój urząd poważnie i życzliwie, czyż nie powinni znaleźć odmiennego potraktowania ze strony władz i społeczeństwa?

Tak, czas pracuje dla nas i przyszłość stoi przed nami. Niech zwycięży duch naukowej organizacji pracy, a stanowiska w urzędach my zajmiemy!

Tymczasem absolwenci nasi winni starać się, aby ich uprawnienia nie zostały martwą literą prawa, lecz żeby Ministerstwa wydały zarządzenia wszystkim podległym sobie urzędom, by te powoływały absolwentów szkół handlowych na odpowiednie stanowiska. Uczniowie gimnazjalni, chcąc kierować się do urzędów gospodarczych niech kończą licea lub kursy handlowe.

Kronika zakładu.

Rocznice narodowe. W październiku obchodziła szkoła 150-tą rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego. Ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera przedstawił jego życie i czyny, tak w kraju jak i w Stanach Zjednoczonych A. P., pan **prof. Nowakowski**. Po odczycie młodzież udała się do kościoła.

W dniu 11 listopada młodzież naszego zakładu obchodziła święto 11-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Obył się uroczysty poranek, w skład którego weszły: przedmowa **p. Dyrektora**; śpiew, muzyka, oraz odczyt **Adolfa Kempnego**, ucz. kl. IV.

Święto oszczędności. Dzień 31 października obchodził cały świat, jako święto oszczędności. W tem też święcie cichem i spokojnem, przypominającem każdemu wielki obowiązek doby niniejszej względem siebie, bliźnich i narodu, brała czynny udział szkoła. Dyrekcja doceniając wielkie znaczenie oszczędności, prowadziła ożywioną propagandę składania choćby drobnych sum do szkolnej kasy. Został również rozpisany konkurs, przyznający dwie nagrody (1-sza 10 zł., druga 5 zł.) za najlepsze wypracowania o oszczędności. Uroczystość rozpoczęła się po dwóch lekcjach normalnej nauki w budynku szkolnym. Obecni byli przedstawiciele wszystkich instytucji kredytowych w Jarosławiu i personel nauczycielski. W program weszła przedmowa p. Dyrektora, wykład o oszczędności p. **prezesa Grabowskiego**, referat **Stefana Prokopiaka**, ucz. IV. Następnie odbyło się losowanie, w którym wzięli udział tylko uczniowie oszczędzający systematycznie. Na rozlosowanie przyznano sumę zł. 120. Cały obchód święta oszczędności miał na celu przedstawienie młodzieży, że praca i oszczędność są drogami, którymi chadza nie przypadkowe szczęście, lecz prawdziwe bogactwo, że kapitał narodowy tworzą nie szczątki magnatów, milionerów, ale cały naród, ludzie od pługa, młota i kilofa, od rzemiosła i pióra.

Święto kupieckie. Święto kupieckie przypada na dzień 8 grudnia. Szkoła wspólnie z kupiectwem mięsa Jarosławia przyczyniła się do urządzenia uroczystości. Słowo wstępne wypowiedział prezes Związku kupców p. **aptekarz Wojciechowski**. Następnie p. **prof. M. Jędral** przedstawił w ciekawym wykładzie warunki pracy nowoczesnego kupca i organizację sklepu detalicznego na sposób amerykański. Zarzys handln Jarosławia przedstawił **Stefan Prokopiak**, ucz. IV. kursu. Urozmaiciły uroczystość: chór żeński naszego zakładu pod batutą p. **prof. Paraniaka**, orkiestra szkolna pod **Wilhelmem Rożankowskim** ucz. IV. kl., oraz solo fortepianowe **Jadwigi Pawłowskiej** ucz. IV.

Wycieczki. W bieżącym roku szkolnym urządziła szkoła jedną wycieczkę na **Targi Wschodnie do Lwowa**, oraz drugą do **Przeworska**, celem zwiedzenia tamtejszej cukrowni i serowni. Prócz tego dwie wycieczki w okolice naszego miasta urządziło kółko geograficzno-fotograficzne dla swych członków.

Samorząd szkolny. W szkole jest organizacja uczniowska „Samopomoc“, której kuratorem jest p. **Dyrektor**, jego zastępcą p. **prof. Szemerdiak**. W ramach Samopomocy działa 18 sekcji, z czego na kółka naukowe przypada 8, na amatorskie i sportowe 4, a dalej czytelnia, kasa oszczędności, sklep i kuchnia. W dniu 9 listopada odbyło się Walne zebranie „Samopomocy“, na którym wybrano nowy Zarząd i Sąd Koleżeński. Od tej daty odbyły się dwa plenarne zebrania. Dzięki troskliwej opiece

i pomocy p. Dyrektora i wszystkich pp. Profesorów, praca Samopomocy postępuje w szybkim tempie naprzód. Poszczególne kółka pod opieką pp. Profesorów mogą się już teraz pochwalić owocami swej pracy w bieżącym roku szkolnym.

Z prasy.

Stowarzyszenie Absolwentów Szkół Handlowych Małopolski Środkowej z siedzibą w Jarosławiu.

Donosimy, iż przy 4-klasowej szkole handlowej w Jarosławiu, zawiązało się Stowarzyszenie Absolwentów szkół handlowych. Głównym celem tegoż jest pośredniczenie w wyszukiwaniu posad, a poza tem obrona praw członków, dbanie o moralną i materialną stronę członków, oraz o dalszy rozwój wiedzy fachowej i wydawanie dzieł względnie czasopism handlowo-ekonomicznych. Dotychczas do naszego Stowarzyszenia zgłosiły swoje przystąpienie: Liceum handlowe w Przemyśle, 3-klas. szkoła handlowa w Rozwadowie, Rzeszowie i Sanoku.

Turniej stenograficzny. Przemyska szkoła handlowa organizuje turniej stenograficzny. Z uwagi na koszty podróży, mają być zaproszone tylko pobliskie szkoły handlowe Jarosław, Rzeszów, Rozwadow, Sambor, Gródek Jagielloński, Sanok. Zawody z końcem maja. Tempo stenogramu 60 słów. Nagrody będą: 1 międzyszkolowa przechodnia i 3 indywidualne 100 zł., 50 zł. i 25 zł. Wyścigi odbędą się zespołami po 5 uczniów z każdej szkoły.

Dalszy rozwój P. K. O. W roku 1929 Poczta Kasa Oszczędności nawiązała międzynarodowy obrót przelewów czekowych z Austrią, Czechosłowacją i Francją. Obrót przelewów czekowych między P. K. O. a Austriacką Poczta Kasa Oszczędności w Wiedniu, oraz Czechosłowackimi Pocztowymi Urzędami Czekowymi w Pradze i Brnie odbywa się od dnia 1 kwietnia br. Z dniem 1 sierpnia br. został nawiązany obrót przelewów ze wszystkimi biurami czeków pocztowych we Francji. Warunki obrotów przelewowych z 3-ma wymienionemi państwami, są jednolite. W najbliższym czasie należy spodziewać się nowych okólników P. K. O. o rozpoczęciu obrotu przelewowego z innymi krajami zagranicznymi.

Z piśmiennictwa fachowego. Brak jaki się odczuwał w prasie fachowej z dziedziny reklamy — sztuki sprzedawania — praktyki i organizacji handlu — urządzania wystaw sklepowych i racjonalnego oświetlania z licznymi ilustracjami wypełnia wychodzące czasopismo „Propaganda” Warszawa, Koszykowa 19. Czasopismo to, zaprenumerować powinno wszystkie szkoły, handlowe, kupieckie, doksztalcające. Roczna prenumerata 15 zł. Zeszyt 1.50 zł.

Warunki konkursu szaradowego.

W konkursie ogłoszonym na ostatniej stronie mogą brać udział wszyscy uczniowie i uczenice, szkół handlowych, przemysłowych i wogóle zawodowych.

Rozwiązanie szarady należy napisać na osobnej kartce, następnie dokładnie wypełnić znajdującą się poniżej szarady kupon szaradowy. Po wycięciu kuponu należy go przykleić do kartki na której napisano rozwiązanie szarady włożyć do koperty i przesłać pocztą pod adresem Redakcji.

Ostatni termin nadsyłania rozwiązań upływa we wtorek, dnia 20 lutego 1930.

Wynik konkursu oraz nazwiska uczniów i uczenic, którzy nadesłali dobre rozwiązania umieścimy w najbliższym numerze.

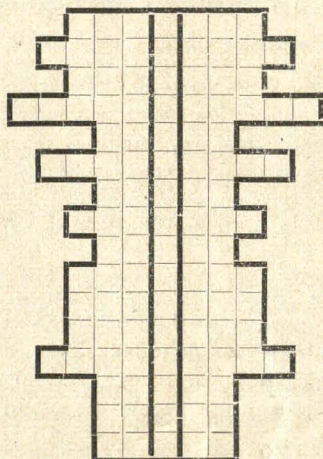
Kącik szaradowy.

Niniejszem otwieramy dział szaradowy. W każdym numerze będziemy zamieszczać najmniej jedną szaradę.

Za dobre rozwiązanie pierwszej szarady i dwu następnych, które ukażą się w następnych numerach wyznaczamy dwie nagrody. Rozwiązanie należy nadsyłać pod adresem Redakcji.

Szarada handlowa.

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.
- 11.
- 12.
- 13.
- 14.
- 15.
- 16.



1. Bilet bankowy.
2. Rodzaj umowy międzynarodowej.
3. Rodzaj targu
4. Dokument stwierdzający wynajem okrętu.
5. Moneta zdawkowa.
6. Przekształcenie papieru wartościowego.
7. Granica ceny.
8. Opisy firm w sądach okręgowo-handlowych.
9. Pożyc/ka państw. spłacana tylko odsetkami.
10. Dokument stwierdzający niewykonanie zobowią-
11. Zabezp. dotrzym. umowy. (zań weksl.
12. Weksel zwrotny.
13. Obligacja premjowa.
14. Stały związek przedsiębiorstw.
15. Polska fabryka samochodów.
16. Dom handlowy.

Rząd środkowy da rozwiązanie.

Ułożył Mnich Tomasz ucz. kl. IV.

K U P O N

upoważniający do brania udziału w konkursie szaradowym ogłoszonym w Nr. 1. „Organizacji i Pracy”. Rozwiązania szarad bez kuponu nie biorą udziału w konkursie.

Imię i nazwisko

ucz. kl. nazwa szkoły

Dokładny adres

— — — — Czasopismo redaguje Komitet. — — — —

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kapuściński dyrektor szkoły.

Warunki prenumeraty: Prenumerata do końca roku szkolnego (3 numery) wynosi 1 zł. Numer pojedynczy 40 gr.

Informacje szkolne.

4-klas. Szkoła Handlowa T. S. H. w Kołomyji.

Szkoła handlowa T. S. H. w Kołomyji jest w stadium reorganizacji na typ szkoły 4-letniej. Stan, cele i zadania szkoły przedstawiają się następująco:

1) **Cel szkoły:** prócz uzupełnienia wykształcenia ogólnego na poziomie średnich zakładów naukowych ogólno-kształcących, ma szkoła za zadanie przygotowywać do zawodu kupieckiego i kształcić na samodzielnych pracowników handlowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych wszelkiego typu; obrawszy nadto kierunek specjalizacji, przygotowuje przyszłych pracowników do służby kolejowej eksploatacyjno-handlowej, pracowników urzędów celnych, oraz zakładów ekspedycyjnych.

2) **Organizacja szkoły:** Szkoła jest czteroletnią koedukacyjną średnią typu wyższego; przyjmuje na 1 rok nauki uczniów z ukończoną 7-mą klasą szkół powszechnych wzgl. 3-cią klasą gimnazjalną, którzy złożą egzamin wstępny. Na 4-ty rok nauki przygotowujący do zawodów specjalnych, przyjmuje absolwentów 3 klas. szkół handlowych, których program nauki nie odbiega zasadniczo od programu tut. szkoły, jednak pod warunkiem uzupełnienia zasadniczych wiadomości, wymaganych od uczniów wstępujących na 4-ty rok nauki w tut. zakładzie.

3) **Typowe przedmioty specjalizacji:** a) organizacja władz, przepisy administracyjne i służbowe na kolejach polskich, taryfownictwo kolejowe, przepisy przewozowe i geografia kolejowa, rachunkowość kolejowa, organizacja i czynności przedsiębiorstw kolejowych handlowo-eksploatacyjnych, b) organizacja władz celnych, funkcje, postępowanie celne, przepisy służbowe, rachunkowość, c) organizacja przedsiębiorstw eksploatacyjno-transportowych, funkcje, postępowanie w stosunku do władz kolejowych i celnych, księgowość.

W związku ze specjalizacją celną, ekspedycyjną i kolejową szczegółowe zapoznanie się z badaniem towarów, (chemia analityczna towarów) handlem międzynarodowym i polityką międzynarodową gospodarczą. Prócz specjalizacji przedmiotów przewidzianych w programach innych szkół handlowych 3-letnich, dochodzą w tutejszej szkole pewne przedmioty jako obowiązkowe, a to: algebra i fizyka w zakresie 8 klas gimnazjalnych, arytmetyka polityczna, skarbowość, ekonomja, handel zagraniczny oraz język angielski obowiązkowy tylko dla ucińców tut. zakładu.

4) **Uprawnienia szkoły:** zwrot opłat dla dzieci funkcjonariuszy państw., zniżki kolejowe, skrócona służba wojskowa z prawem wstąpienia wprost do podchorążówki, II-ga kategoria w służbie państwowej narówni z absolwentami gimnazjalnymi oraz prawo pierwszeństwa do służby kolejowej i celnej.

4-klasowa Szkoła Handlowa T. S. H. w Jarosławiu.

Do szkół i instytutów, które, (jak wylicza okólnik M.S.W. z 4 stycznia ub. r. w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Łucku), przygotowują różnej kategorii pracowników do samorządu, przybywa Jarosław (Małopolska). Jarosławska 4-letnia szkoła handlowa uwzględnia w swoim specjalnym programie nauki dział przedmiotów samorządowych i na najwyższym kursie specjalizuje swoich kandydatów, między innymi, na pracowników samorządowych, którym przysługuje II. kat. płac urzęd. państw. Warunkiem wstępu do pierwszej klasy jarosławskiej szkoły handlowej jest ukończenie 4 klasy gimnazjalnej, względnie pełnej szkoły powszechnej i egzamin wstępny, zaś do klasy czwartej — świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej. Przy szkole prowadzi się nadto kursy samorządowe.

Polska Drukarnia Spółdzielcza w Jarosławiu

wykonuje również i zamiejscowe zamówienia
na roboty drukarskie. Posiada różne druki
i formularze do nauki o handlu, korespon-
dencji i księgowości.

— Szkołom handlowym udziela rabatu. —

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenie przed tekstem.		Ogłoszenie za tekstem.	
1 strona zł.	40. —	1 strona zł.	30 —
$\frac{1}{2}$ strony zł.	20 —	$\frac{1}{2}$ strony zł.	15 —
$\frac{1}{4}$ strony zł.	12 —	$\frac{1}{4}$ strony zł.	8 —
$\frac{1}{8}$ strony zł.	8 —	$\frac{1}{8}$ strony zł.	5 —

Cena ogłoszeń na okładce o 10^o/o drożej.

Ceny ogłoszeń stałych 25^o/o taniej.

Chętnie przyjmujemy klisze, które natychmiastowo zwracamy.